

LEWANDOWSKI IMPERIALNE ERZACE PUTINA

Rosja znowu budzi strach. Stąd ta euforia patriotyzmu, który nie zna cudzych granic, wsparta przez niespotykane poza Koreą Północną pranie mózgow

RENATA GROCHAL: Jaki będzie koszt konfliktu rosyjsko-ukraińskiego?

JANUSZ LEWANDOWSKI: Dla Europy może oznaczać głębszą wspólnotę. UE hartuje się w kryzysach. Zatem widzę koszty i korzyści. Po pierwsze, urealni się bezpieczeństwo energetyczne, a po drugie - zwiększy się wrażliwość wschodnia UE, po latach fascynacji arabską wiosną. Po stronie kosztów zapisałbym sankcje, których cenę liczy właśnie Komisja Europejska. Mam nadzieję, że nie trzeba będzie ich wprowadzać. Byłyby bolesne dla obu stron, jednak bardziej dla Rosji, która w 40 proc. zależy od rynku europejskiego. Tylko 7 proc. eksportu i 11 proc. importu UE zależy od rynku rosyjskiego. Rosjanie muszą się zastanowić, czy poczucie mocarstwowości, które daje im Putin, zrekompensuje skutki gospodarcze polityki siły.

Może Putina zachęciły do agresji bezczynność i oportunistyczny Europy?

- Zapewne. Jednak przy wszystkich różnicach i słabościach UE ostatni szczyt określił sankcje trzeciego stopnia, które zostaną wprowadzone w przypadku eskalacji konfliktu.

Koszty interwencji na Krymie będą dla Rosji ogromne, już wycofują się inwestorzy.

- We wrześniu 2013 r. Putinowi wydawało się, że wygrał Ukrainę. Przelicytował Zachód ofertą dla Janukowycza. Nie przewidział Majdana, który powstał pod flagą UE. Gdy byliśmy tydzień temu w Kijowie z delegacją Komisji Europejskiej, specjalnie zaprowadziliśmy 40 dyrektorów na Majdan, by poczuli ten święty ogień rewolucji i zobaczyli unijne flagi.

Putin nie przewidział determinacji tych ludzi. Wydawało mu się, że dla odbudowy strefy wpływów w formie unii celnej bezpowrotnie zawrócił Ukrainę ze ścieżki zachodniej na wschodnią. Dlatego teraz tak nerwowo reaguje. Odpowiedzią dla Putina jest nie tylko Ukra-

ina stowarzyszona z UE, ale i taka, która naprawia państwo, co jest trudniejszą częścią zadania. A także Gruzja i Moldawia stowarzyszone z UE, co miejmy nadzieję, dokona się w czerwcu. Jeśli tym razem uda się to przeprowadzić, to będzie wielkie zwycięstwo miękkiej siły Zachodu!

Jednak czy oferta dla Ukrainy ze strony UE początkowo nie była zbyt słaba?

- Nie, bo tu nie chodziło o licytację na pieniądze, chodziło o licytację na warunki. Myśmy stawiali warunki też same z naprawą państwa. To była przyczyna ich odrzucenia, bo wprowadzały Ukrainę na drogę przejrzystych reguł gospodarowania i naprawy służby cywilnej. Rosja zapewniała utrzymanie mętnej wody, w której tak łatwo się ło-wi miliony. To była niewielka różnica w pieniądzu, a gigantyczna w wygodzie dla rządzącej wówczas Ukrainą oligarchii. W tym widzę skuteczność przekupstwa rosyjskiego.

Putin gra o całą Ukrainę. Dlaczego miałby się teraz zatrzymać?

- Każda mocarstwowość ma swoje gospodarcze ograniczenia. Rosjanie wiedzą, że dobre życie to Europa, również po doświadczeniach ruchu bezwizowego w obwodzie kaliningradzkim. Tej świadomości nie zrekompensuje kieszonkowy imperializm w postaci najazdu na Abchazję, Osetię i Krym, chociaż powoduje przejściową euforię i leczy kompleksy upadłego imperium. Otwarta wojna byłaby kosztowna dla globalnej pozycji Rosji, a sankcje bolesne dla surowcowej gospodarki rosyjskiej. Putin i jego ludzie to nie szaleńcy.

Angela Merkel uważa, że Putin stracił kontakt z rzeczywistością.

- Po zajęciu Krymu Putin popadł w samouwielbienie, które zaślepia. To groźne. Z pewnością jest gotów ponieść większe koszty odzyskiwania Ukrainy niż Zachód w jej obronie. Ale wyłą-

czenie Putina ze szczytu G8 oraz inne przejawy konsolidacji Zachodu zaczęły studzić otoczenie Putina. Stąd inicjatywa rozmowy z prezydentem Obamą o dyplomatycznym rozwiązaniu kryzysu i spotkanie szefów dyplomacji w Paryżu. Dzięki temu Ukraina złapała oddech na reformy.

Federalna Ukraina jako kompromis, co proponuje Siergiej Ławrow?

- Ani Unia Europejska, ani sama Ukraina nie powinny poddawać się dyktatowi Rosji co do przyszłego kształtu ukraińskiej państwowości. Oczywiście ideałem Kremla byłoby słabe państwo dzielnicowe. Odrzucenie tej wizji nie zwalnia jednak przywódców Ukrainy z dbałości o wspólną tożsamość, by zarówno mieszkańcy Lwowa, jak i mieszkańcy Doniecka czuli się u siebie w ukraińskim domu.

82 proc. Rosjan popiera politykę Putina, a 80 proc. chce rozszerzenia terytorium Rosji o wschodnią Ukrainę. Skąd ta tęsknota za imperium radzieckim, dość anachroniczna w zglobalizowanym świecie?

- Rosjanie nie przeżyli tego, co Polacy - przy wszystkich bólach transformacji - czyli nagrody w postaci suwerenności i perspektywy lepszego życia w Europie bez granic. Putin nie może obiecać narodowi godnego życia, więc daje mu imperialne erzace. Znowu Rosja budzi strach. Stąd ta euforia patriotyzmu, który nie zna cudzych granic. Wsparta przez niespotykane poza Koreą Północną pranie mózgow. To społeczeństwo, które w 5 proc. zna języki obce, więc w 95 proc. jest zdane na rosyjską propagandę, a tu rządzi kłamstwo - łącznie z insynuowaniem, że to Polacy szkolili dywersantów wzniecających pożar na Majdanie.

George Soros mówi, że Zachód powinien skupić się bardziej na wzmocnieniu Ukrainy niż na karaniu Rosji.

JANUSZ LEWANDOWSKI

Ekonomista, polityk. Od 2010 r. unijny komisarz ds. programowania finansowego i budżetu. W czasie studiów uprawiał lekkoatletykę, był medalistą akademickich mistrzostw Polski w biegach sprinterskich. W 1984 r. obronił doktorat z ekonomii. Wykładał na Uniwersytecie Gdańskim i na Harvardzie. Posel na Sejm I, III i IV kadencji. Były minister przekształceń własnościowych, współautor krytykowanego Programu Powszechnej Prywatyzacji. W 1997 r. prokurator oskarżył go, że jako minister przekształceń własnościowych na początku lat 90. nie dopełnił obowiązków przy prywatyzacji dwóch krakowskich spółek skarbu państwa - Techmy i Krakchemi. W 2009 r. Sąd Okręgowy w Krakowie prawomocnie uwolnił go od zarzutów. W uzasadnieniu sędzia nazwał całą sprawę „porażką organów ścigania”, ciągnęła się bowiem 12 lat. Od 2004 r. deputowany do Parlamentu Europejskiego.



- Potrzebne jest jedno i drugie. I odstraszenie poprzez sankcje, i osłona dla Ukrainy w czasie trudnych reform. Osłona to nie tylko finanse, które od maja powinny napływać na Ukrainę z MFW, UE i Waszyngtonu. Docelowo nawet 18 mld dol. z MFW i 11 mld euro z UE. Uzgodniliśmy w Kijowie z premierem Jaceniukiem całą mapę drogową. By uwolnić Ukrainę od szantażu energetycznego, wprowadzimy na granicy ze Słowacją możliwość przepompowywania gazu w odwrotnym kierunku - w stronę Ukrainy (takie same możliwości będą na granicy polskiej i węgierskiej). Znosimy cla na 371 ukraińskich artykułów eksportowanych do krajów UE, co odciąża ukraiński biznes. Wprowadzamy ułatwienia wizowe. Premier Jaceniuk podpisał kilka ustaw, które torują drogę do ruchu bezwizowego, tak jak z Moldawią. Towarzyszy temu program antykorupcyjny. Rosja zajmuje Krym, a Schröder i Verheugen rozmawiają z jej przedstawicielami o niemiecko-rosyjskich biznesach.

- Nie podoba mi się od dawna to, co robi Schröder. Zawiedziony jestem Verheugenem, który zna polską wrażliwość, gościł na naszych seminariach energetycznych i powinien raczej być adwokatem UE, a nie Kremia. Ale nie oni wytyczają politykę Niemiec - istotne jest to, co robi szef MSZ Niemiec Frank-Walter Steinmeier. Podniesienie z ruin Trójki Weimarskiej sprawa, że jako Polacy bokujemy o wagę wyżej. Mamy szanse uzgadniania polityki wschodniej w trójkącie Paryż - Berlin - Warszawa.

Według Cimoszewicza UE przestała być wspólnotą polityczną, a stała się wspólnotą gospodarczą, gdzie chodzi o robienie interesów.

- Oczywiście, że wspólny rynek jest fundamentem Unii, a nadbudowa polityczna ma charakter federacji państw narodowych. Europa dźwiga się z kry-

Kryzys gospodarczy, imigracja do Europy i bezpieczeństwo na Wschodzie - te trzy problemy zdominują eurowybory

zysu i choćby dlatego wielu liderów drzy na samą myśl o sankcjach, które mogą utrudnić kruche ożywienie. Cimoszewicz nie docenia faktu, że na szczyt UE zjechali się ludzie reprezentujący różne interesy, ale podpisali wspólne konkluzje. Dlatego ten sygnał dotarł do Moskwy. Przypomnę, że Unia jest jedynym blokiem, który zabiega o wprowadzenie w umowach gospodarczych klauzuli ochrony praw człowieka. Nawet Amerykanie tego nie robią.

Czy ukraińskie społeczeństwo wytrzyma reformy, które u nas wielu zniechęciło do transformacji?

- Ukraina nie ma miesiąca młodocznego - ostrzegłem w Kijowie. U nas pierwsze reformy dokonywały się pod parasolem „Solidarności” i Wałęsy. Byłem w rządzie „zderzaków”, a oni nazywają siebie rządem kamikadze. Muszą przelamać opór skorumpowanej administracji, której właśnie odbierają przywileje. Zdani są na obecny skład parlamentu, bo w nim muszą przeprowadzić najważniejsze ustawy uzgodnione z UE i MFW, reformujące państwo i gospodarkę. Po powrocie z Kijowa w ubiegły czwartek obserwowaliśmy z Brukseli, w jakich bór-

lach to się rodzi. Wierchowna Rada najpierw odrzuciła pakiet antykryzysowy, ale później na szczęście przyszło otwarcie. Teraz, jeszcze przed wyborami prezydenckimi, testują odporność społeczeństwa, któremu fundują podwyżkę cen gazu.

Premier Jaceniuk i część jego ekipy robi na mnie dobre wrażenie. Są świadomi, że to jest trzecia, być może niepowtarzalna szansa poprawy losu Ukrainy. Po 1991 r., kiedy proklamowali niepodległość, zmarowali 13 lat, później była pomarańczowa rewolucja - również zmarowana. Stracone dwie dekady zwiększą ból transformacji, ale tym razem mają osłonę ze strony Zachodu.

Kto wygra wybory prezydenckie - oligarcha Poroszenko, który prowadził w sondażach, czy Tymoszenko, która zasłynęła ostatnio, mówiąc: „powystrzelać tych kacpów razem z ich przywódcą”?

- Większe zaufanie budzi Poroszenko. Pani Julia gotowa jest wszystko obiecać, nie jest ona moją faworytką, ale to nie ja wybieram.

Donald Tusk mówi, że wybory do Parlamentu Europejskiego będą o tym, czy 1 września dzieci w Polsce w ogóle pójdą do szkół. Podobna się panu to straszenie wojną?

- Premier wystąpił w roli budzika, który budzi nas z uśpienia powodowanego przyjazną dla Polski geopolityką, jakiej nie mieliśmy od 300 lat. Wschód znowu kryje w sobie wiele nie wiadomych.

Czym PO różni się od PIS, skoro Tusk straszy wojną jak Kaczyński?

- Tym, że nasza odpowiedź na nowe zagrożenia, jakie niesie Rosja Putina, jest wzmożenie NATO i UE, czyli tych bezpiecznych przystani, do których Polska zawinęła po stuleciach burzliwej historii. Natomiast PIS dotąd zasilal w Parlamencie Europejskim frakcje, które osłabiały Unię.

W kampanii europejskiej spotkają się trzy problemy. Wschód Europy, który żyje Ukraina, rozumie potrzebę silniejszej i bardziej solidarnej Unii wobec wyzwania rosyjskiego. Ale dla Francji, Skandynawii, Holandii, Wielkiej Brytanii najważniejszy będzie problem migracji kulturalnej i nadużywania systemów socjalnych, co niestety, sprzyja eurosceptykowi idącym pod sztandarem „mniej Europy”. Południe żyje jeszcze innym problemem - chce się wygramolić z kryzysu i drzy na samo słowo „sankcja”, które niesie gospodarce koszty. Dla tych krajów najważniejsza jest przyszłość strefy euro, a nie solidarność 28 krajów. Te trzy wrażliwości - kryzysowa, imigracyjna i bezpieczeństwa - spotkają się w eurowyborach i wpłyną na skład Parlamentu Europejskiego.

Ile mandatów w PE mogą zdobyć populiści i narodowcy?

- Nadal to będzie mniejszość. Może 100 mandatów na przeszło 700 zdobydą ci, którzy chcą psuć Europę. Wymsi to większą współpracę głównych rozgrywających: centroprawicy i socjaldemokracji. Byłby to wielki paradoks Polski - kraju, który rozumie potrzebę integracji i czerpie z niej korzyści - gdybyśmy wysłali do europarlamentu posłów, którzy zasilą frakcje eurosceptyczne.

Czyli np. z PiS?

- Na razie PiS jest we frakcji z torysami, która to grupa opowiadała się za grodzeniem rynku pracy oraz cięciem budżetu, w całkowitej sprzeczności z polskimi interesami. Ale Jarosław Kaczyński mówi ostatnio, że 10 lat Polski w Unii było wielkim sukcesem.

- To powinien natychmiast wycofać swoich europosłów z frakcji, które będą zajmowały się niszczeniem Europy za unijne pieniądze.

W 2011 r. najważniejszym tematem kampanii było 300 mld euro, które

możemy dostać w nowym budżecie UE. Czy teraz to będzie unia energetyczna?

- Wątkiem wiodącym będzie bezpieczeństwo, pojęte również jako bezpieczeństwo energetyczne, ale warto przypominać dotrzymaną - z nawiązką - obietnicę budżetową.

Będziemy zabiegać o tekę komisarza ds. energii?

- Energia jest jedną z polskich opcji, ale nie jedyną. Czasami lepiej mieć teki, które wymuszają współpracę z innymi komisarzami. Miałem ten komfort, że moimi klientami byli wszyscy pozostali komisarze, bo wszyscy potrzebowali pieniędzy, by realizować swoje cele. Podobną tekę będzie w nowym rozdaniu teka komisarza ds. rynku wewnętrznego - może o nią powinniśmy się starać?

Czy Radosław Sikorski ma szansę na stanowisko wysokiego przedstawiciela UE ds. polityki zagranicznej?

- Nadawali się do tej funkcji. Ale to nowe stanowisko. Trzeba się zastanowić, czy pozwala na rzeczywisty wpływ na politykę zagraniczną UE. Misją Trójki Weimarskiej na Ukrainie, która de facto zairyzowała rozlew krwi, a może i wojnę domową, to był popis skuteczności głównych stolic w Europie.

Wyobraża pan sobie, że po eurowyborach Tusk zostaje szefem Rady Europejskiej?

- Tak, niezależnie od tego, co premier dziś mówi. Wystarczy mi wyobrazić, by widzieć go na tym stanowisku.

PO bez Tuska będzie w stanie wygrać?

- Byłoby źle, gdyby cała siła formacji była wечно zależna od jednego człowieka. Po co jednak spekulować, skoro dziś mamy Tuska w roli szefa PO i premiera? o

ROZMAWIAŁA RENATA GROCHAL